

Dorota Malczewska-Pawelec
Tomasz Pawelec

REWOLUCJA W PAMIĘCI HISTORYCZNEJ

Porównawcze studia
nad praktykami manipulacji
zbiorową pamięcią Polaków
w czasach stalinowskich

REWOLUCJA
W PAMIĘCI
HISTORYCZNEJ

Dorota Malczewska-Pawelec
Tomasz Pawelec

REWOLUCJA
W PAMIĘCI
HISTORYCZNEJ

Porównawcze studia
nad praktykami manipulacji
zbiorową pamięcią Polaków
w czasach stalinowskich

Kraków

Universitas

Uniwersytet Śląski Katowice

Publikacja dofinansowana przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Publikacja dofinansowana przez Uniwersytet Śląski w Katowicach

© Copyright by Dorota Malczewska-Pawelec, Tomasz Pawelec
and Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS,
Kraków 2011

ISBN 97883-242-1512-6
TAiWPN UNIVERSITAS

Opracowanie redakcyjne
Edyta Podolska-Frej

Projekt okładki i stron tytułowych
Ewa Gray

www.universitas.com.pl

Spis treści

| | |
|--|-----|
| WSTĘP | 9 |
| ROZDZIAŁ I | |
| Nośniki pamięci, sfery polityki pamięci (Założenia teoretyczne pracy) | 13 |
| ROZDZIAŁ II | |
| Pamięć czasów najnowszych a podręczniki | 33 |
| ROZDZIAŁ III | |
| Prasa i polityka pamięci | 71 |
| ROZDZIAŁ IV | |
| Z kalendarza pamięci... .. | 151 |
| ROZDZIAŁ V | |
| O lokalnych wymiarach polityki pamięci w przestrzeni publicznej (Studium przypadku dwóch miast) | 211 |
| ROZDZIAŁ VI | |
| Dekonstrukcja obrazu II Rzeczypospolitej jako zadanie komunistycznej polityki pamięci | 253 |
| Zakończenie | 275 |
| Wykaz źródeł i literatury | 281 |
| Indeks nazwisk | 297 |

Książkę tę dedykujemy naszym Rodzicom
urodzonym w niepodległej II Rzeczypospolitej,
których młodość przypadła na lata stalinizmu.

Wstęp

Praca niniejsza jest owocem narastających od kilku już lat zainteresowań obojga autorów problematyką pamięci historycznej¹. Intensywny przyrost wiedzy historycznej o czasach PRL, przejawiający się w licznych publikacjach, organizowanych konferencjach i sesjach naukowych skłonił nas do bliższego przyjrzenia się owej epoce z tej właśnie perspektywy, relatywnie rzadko przyjmowanej przez historyków. Przedmiotem naszych badań uczyniliśmy więc procesy, które używając braudelowskiej terminologii wpisują się w historię „długiego trwania” – pamięć historyczna formuje się bowiem i przekształca w rozległych odcinkach czasowych. Potrzeba dziesięcioleci, a nawet całych pokoleń, by uległa istotnej odmianie czy modyfikacji. Jednak nasza refleksja nie obejmuje tak rozległego horyzontu czasowego. Skupia się za to na szczególnym procesie zamierzonej, planowej „przebudowy” pamięci, który wystąpił w naszym kraju po II wojnie światowej i w zamierzeniu swych inicjatorów (tzn. rządzących państwem komunistów) miał doprowadzić do stworzenia „nowej pamięci historycznej” Polaków (jako niezbywalnego składnika ich „nowej socjalistycznej świadomości”). W prezentowanej książce uwagę koncentrujemy na najważniejszej i najbardziej wyrazistej, początkowej fazie owego procesu. Pragnąc ukazać jego dynamikę, a także odmienną i specyficzną wyartykułowanych w jego ramach treści oraz znaczeń, zdecydowaliśmy się cofnąć do

¹ Zob. np. D. Malczewska-Pawelec, *Walka o pamięć. Bogusław Miedziński w obronie piłsudczykowskiej wizji przeszłości*, w: S. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki (red.), *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, Łódź 2008, s. 315–332; D. Malczewska-Pawelec, T. Pawelec, *Syndrom fałszywej pamięci. Kreowanie wizji najnowszych dziejów Polski w podręcznikach szkolnych wczesnego PRL-u*, w: Sz. Wróbel (red.), *Iluzje pamięci*, Poznań–Kalisz 2007, s. 99–123; T. Pawelec, *O badaniu meandrów komunistycznej polityki pamięci historycznej*, w: K. Brzechczyn (red.), *Obrazy PRL. O konceptualizacji realnego socjalizmu w Polsce*, Poznań 2008, s. 229–238.

czasów II Rzeczypospolitej, ujmowanych jako etap poprzedzający w zakresie budowania zbiorowych wyobrażeń polskiej wspólnoty. Z tych też względów niniejsza praca, w naszym mniemaniu, wpisuje się zarówno w obręb studiów nad dziejami Polski międzywojennej, jak i Polski Ludowej. O ile jednak w odniesieniu do czasów powojennych powstała już pewna liczba opracowań podejmujących problematykę pamięci², o tyle w tej perspektywie czasy Dwudziestolecia wciąż chyba czekają na swoich badaczy.

Praca składa się z sześciu rozdziałów. Pierwszy (*Nośniki pamięci, sfery polityki pamięci*) zdominowany został przez rozważania o charakterze teoretycznym. Wypracowujemy w nim całościowy model postrzegania i badania zjawisk manipulowania pamięcią zbiorową społeczeństwa oparty o kategorię „polityki pamięci historycznej”. Kolejne cztery potraktować należy jako przypadki aplikowania dyrektyw metodologicznych i wglądów wypływających z tegoż modelu w badaniach nad konkretnymi zagadnieniami z zakresu wybranych obszarów uprawiania polityki pamięci. A zatem w rozdziale drugim (*Pamięć czasów najnowszych a podręczniki*) staramy się pokazać, jak w odwołaniu do szkolnej edukacji historycznej usiłowano przebudowywać pewne istotne elementy upowszechnionej w społeczeństwie wizji narodowej przeszłości. Rozdział trzeci (*Prasa i polityka pamięci*) poświęciliśmy kwestii posługiwania się w tymże samym celu przekazem prasowym. Czwarty (*Z kalendarza pamięci...*) traktuje o świętach i rocznicach historycznych rozumianych jako narzędzia utrwalania i/lub przekształcania pamięci, piąty zaś (*O lokalnych wymiarach polityki pamięci w przestrzeni publicznej*) podejmuje zagadnienie posługiwania się w tym kontekście rozmaitymi elementami przestrzeni. Ten ostatni stanowi jednocześnie próbę empirycznej eksploracji dość istotnej (jak sądzimy) intuicji, wedle której polityka pamięci jest zjawiskiem zróżnicowanym te-

² Z najnowszych godnych uwagi przykładów ostatniej dekady wymienić warto: R. Kobylarz, *Walka o pamięć. Polityczne aspekty obchodów rocznicy powstania w getcie warszawskim 1944–1989*, Warszawa 2009; M. Kula, *Między przeszłością a przyszłością. O pamięci, zapominaniu i przewidywaniu*, Poznań 2004; J. Nowosielska-Sobel, G. Strauchold (red.), *Piastowsko-komunistyczna satysfakcja? Obchody rocznic historycznych i świąt państwowych na Śląsku po II wojnie światowej*, Wrocław 2008; P. Migdalski, *...w tej strażnicy Rzeczypospolitej. Rejon Pamięci Narodowej Cedynia – Gozdowice – Siekierki, Szczecin–Poznań 2007*; J.Z. Sawicki, *Bitwa o prawdę. Historia zmagania o pamięć powstania warszawskiego 1944–1989*, Warszawa 2005; R. Traba, *Historia – przestrzeń dialogu*, Warszawa 2006; J. Wawrzyniak, *ZBoWiD i pamięć drugiej wojny światowej 1949–1969*, Warszawa 2009; Z. Wóycicka, *Przerwana żałoba. Polskie spory wokół pamięci niemieckich obozów koncentracyjnych i zagłady 1944–1950*, Warszawa 2009.

rytorialnie. Powyższe cztery rozdziały programowo odwołują się do perspektywy porównawczej: zjawiska, procesy i mechanizmy zaobserwowane w czasach Polski Ludowej doby stalinowskiej konfrontujemy z tymi, które występowały w okresie II Rzeczypospolitej.

Zamykający rozważania rozdział VI (*Dekonstrukcja obrazu II Rzeczypospolitej jako zadanie komunistycznej polityki pamięci*) ma nieco inny charakter. Skupiamy się w nim na pewnym szczególnym elemencie komunistycznej polityki pamięci, który niezwykle mocno naznaczał wszelkie ówczesne poczynania w tym zakresie.

W gruncie rzeczy każda z wymienionych wyżej części pracy stanowi samoistne, autonomiczne studium. Niektóre z nich są zresztą rozwinięciem pewnych naszych wcześniejszych publikacji na temat pamięci historycznej. Zebrane razem mogą być odczytywane (taka jest zresztą nasza intencja) jako próba nowego, całościowego i wieloaspektowego ujęcia rozproszonych do tej pory refleksji nad zbiorową pamięcią oraz jej meandrami. Zarazem ujawniają wielokształtność i złożoną naturę tego istotnego zjawiska ze sfery społecznej świadomości.

Na zakończenie pozostała nam przyjemność podziękowania dr Adamowi Basakowi z Wrocławia, którego cenne rady i wnikliwe komentarze towarzyszyły naszej pracy nad tą książką.

Rozdział I

Nośniki pamięci, sfery polityki pamięci (Założenia teoretyczne pracy)

Starając się bliżej wyeksplikować założenia teoretyczno-metodologiczne naszych rozważań, pragniemy zwrócić uwagę na dwie kategorie, które wydają się tutaj kluczowe: **(zbiorowa) pamięć historyczna** oraz (blisko z nią związana) **polityka pamięci historycznej**. W pojmowaniu tej pierwszej nawiązujemy do interpretacji upowszechnionej w środowisku socjologów i historyków idei, w szczególności zaś do ujęcia Andrzeja Szpocińskiego. Autor ten określa ją jako zestaw przekonań i wyobrażeń odnoszących się do zdarzeń, postaci oraz procesów z przeszłości, wraz z elementami wartościującymi, podzielanych wspólnie przez członków danej zbiorowości, a niosących ważne dla niej treści. Innymi słowy, na pamięć zbiorową składają się przekonania obecne w indywidualnych pamięciach pojedynczych podmiotów właśnie dlatego, że podmioty te do owej zbiorowości należą (posiadanie ich stanowiłoby zatem element konstytutywny roli członka tejże zbiorowości)¹.

¹ Szerzej zob. A. Szpociński, *Kanon historyczny. Pamięć zbiorowa a pamięć indywidualna. Trzy wymiary pamięci zbiorowej*, „Studia Socjologiczne” 1983, nr 4 (91), s. 129–130; idem, *Społeczne funkcjonowanie symboli*, w: T. Kostyrko (red.), *Symbol i poznanie. W poszukiwaniu koncepcji integrującej*, Warszawa 1987, s. 13–14. Por. B. Szacka, *Pamięć zbiorowa*, w: A. Szpociński (red.), *Wobec przeszłości. Pamięć przeszłości jako element kultury współczesnej*, Warszawa 2005, s. 17–30; eadem, *Czas przeszły, pamięć, mit*, Warszawa 2006, s. 32–45.

Zbiorowa pamięć historyczna stanowi jeden z podstawowych wyznaczników tożsamości dla społeczności będącej jej nosicielem, a także ważki czynnik integracji tejże społeczności w sferze wartości oraz idei. Treści cyrkulujące w pamięci zbiorowej współokreślają postawy członków zbiorowości, a także kształt działań podejmowanych przez nich zarówno wobec siebie nawzajem, jak i wobec członków grup obcych (i całych takich grup). Wpływają też na system norm utrzymujących się w danej społeczności². Co szczególnie istotne, we współczesnych społeczeństwach masowych pamięć historyczna jawi się jako istotne narzędzie panowania i kontroli społecznej. Treści w niej zawarte mogą legitymizować (albo delegitymizować) zastane czy też nowo powstałe systemy czy struktury władzy, mogą w związku z tym wpływać na powodzenie lub porażkę rozmaitych opcji czy programów ideowych oraz politycznych³.

Tak pojmowana zbiorowa pamięć historyczna stała się w ciągu ostatnich 30 lat obszarem intensywnych studiów prowadzonych zarówno przez badaczy społecznych, jak i dość licznych historyków. Zwracając się ku pamięci, ci ostatni przyswoili swojej dyscyplinie nowe, niestandardowe pole dociekań nad społecznymi wyobrażeniami, nazywane nieraz – co znamienne – „historią drugiego stopnia”. Historyczne badania pamięci jawią się jako efektywna reakcja cechu historyków zarówno na ograniczenia poznawcze i słabości metodologiczne dotychczasowych modeli dziejopisarskich podnieszone przez postmodernistyczną (głównie) krytykę, jak też na właściwą erze ponowoczesnej zmianę oczekiwań społecznych w stosunku do kształtu oraz zakresu dyskursu historii, który w większym niż dawniej stopniu powinien odnosić się do sfery doświadczeń „zwyčajnych” ludzi i pozostawać otwarty na ich głosy⁴.

² Zob. w tym względzie J. Assmann, *Pamięć zbiorowa i tożsamość kulturowa*, „Borussia” 2003, nr 29, s. 11–16. W ujęciu B. Szackiej pamięć zbiorowa działa na rzecz grupowej tożsamości (1) „jako świadomość wspólnej przeszłości, to jest wspólnego trwania w czasie, budząca emocjonalny oddźwięk wśród członków zbiorowości”; (2) „jako przekaz wartości i wzorów zachowań”; (3) przez przekształcanie postaci i wydarzeń z przeszłości w symbole konstytuujące „specyficzny język grupy” i jej „znaki identyfikacyjne” (*Czas przeszły, pamięć, mit...*, s. 48–52).

³ B. Szacka, *O pamięci społecznej*, „Znak” 1995, nr 480, s. 68–76; eadem, *Pamięć zbiorowa i wojna*, „Przegląd Socjologiczny” T. 49: 2000, nr 2, s. 15–16. Por. L. Nijakowski, *Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny*, Warszawa 2008, s. 50–51. Ten ostatni autor rozróżnia „integracyjną”, „informacyjno-interpretacyjną” oraz „legitymizacyjno-adaptacyjną” funkcję pamięci zbiorowej.

⁴ Inspiracją do takich badań stały się dociekania nad społecznymi podstawami pamiętania („ramami pamięci”) rozwijane przez francuskiego socjologa

W badaniach tych obecne jest przekonanie, iż pamięć zbiorowa – analogicznie jak pamięć indywidualna jednostki – posiada charakter dynamiczny⁵. Idąc tym tropem, nie postrzegamy jej zatem – ujmując

Maurice'a Halbwachsa w latach międzywojennych, a także współczesne im rozważania niemieckiego historyka i teoretyka sztuki Aby Warburga nad zagadnieniem pamięci kulturowej. Odnośnie do genezy historycznych studiów nad pamięcią i roli odegranej w ich ustanowieniu przez niektórych przedstawicieli środowiska „Annales” z Pierre'em Norą na czele, a także na temat szerszego kontekstu społeczno-kulturowego, który w różnych krajach na rozmaite sposoby warunkował wzrost wpływu i znaczenia „dyskursu pamięci” w końcowych dekadach XX w. zob. m.in. B. Baczek, *Wyobrażenia społeczne, wyobrażenia społeczne*, w: idem, *Wyobrażenia społeczne. Szkice o nadziei i pamięci zbiorowej*, Warszawa 1994, s. 18–70; A. Confino, *Some Random Thoughts on History's Recent Past*, „History and Memory” T. 12: 2000, nr 2, s. 29–55; P. Hutton, *History as an Art of Memory*, Hannover–London 1993 (zwł. s. 1–26 i 73–90); K. Kaźmierska, *Ramy społeczne pamięci*, „Kultura i Społeczeństwo” T. 51: 2007, nr 2, s. 3–23; K. Lee Klein, *O pojawieniu się pamięci w dyskursie historycznym*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2003: T. 57, nr 3–4, s. 42–56; K. Kończal, *Bliskie spotkania z historią drugiego stopnia*, w: A. Szpociński, (red.), *Pamięć zbiorowa jako czynnik integracji i źródło konfliktów*, Warszawa 2009, s. 207–226; eadem, *Co dwa stopnie to nie jeden. Kronika (nie)obecności „miejsc pamięci” w badaniach historycznych*, „Zapiski Historyczne” T. 73: 2008, z. 3–4, s. 171–189; B. Korzeniewski, *Pamięć zbiorowa we współczesnym dyskursie humanistycznym*, „Przegląd Zachodni” 2005, nr 2, s. 121–138; J. Maternicki (red.), *Świadomość historyczna jako przedmiot badań historycznych, socjologicznych i historyczno-dydaktycznych*, Warszawa 1985; P. Nora, *Czas pamięci*, „Res Publica Nova” 2001, nr 7, s. 37–43; T. Pawelec, *Pamięć historyczna jako screen memory*, w: S. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki (red.), *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, s. 141–156; M. Saryusz-Wolska, *Wprowadzenie*, w: M. Saryusz-Wolska (red.), *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, Kraków 2009, s. 8–38; R. Traba, *Historia – przestrzeń dialogu*, Warszawa 2006, s. 23–40; J. Winter, E. Sivan, *Setting the Framework*, w: J. Winter, E. Sivan (red.), *War and Remembrance in the Twentieth Century*, Cambridge–New York 1999, s. 6–39.

⁵ Psychologowie pamięci indywidualnej ujmują ową dynamikę w postaci szeregu mechanizmów psychologicznych wpływających na to, co człowiek pamięta. Konkretny rezultat działania tychże mechanizmów pozostaje przy tym funkcją aktualnych potrzeb psychologicznych danego osobnika, jego bieżących doświadczeń i emocji, społecznie uwarunkowanych możliwości ekspresji. Szerzej w tym względzie zob. np. E. Waites, *Memory Quest: Trauma and the Search for Personal History*, New York 1997. Zob. też A. Baddeley, *The Psychology of Remembering and Forgetting*, w: T. Butler (red.), *Memory: History, Culture and the Mind*, 1989, s. 33–60. Niemało historyków–badaczy pamięci zbiorowej także odwołuje się do analogicznego modelu ujmowania dynamiki pracy pamięci. Zresztą również i ci, którzy starają się wywikłać kategorię pamięci zbiorowej z „psychologizujących” konotacji, postrzegają ją jako produkt złożonych procesów kulturowego tworzenia i społecznej komunikacji. Zob. w tym względzie W. Kansteiner, *Finding Meaning in Memory: A Methodological Critique of Collective Memory Studies*, „History and Theory” T. 41: 2002, nr 2, s. 179–197. Por. D.

rzecz metaforycznie – jako zamkniętego, wyizolowanego „akwenu o spokojnej wodzie”, ale przypisujemy jej właściwości „morskiej otchłani” zasilanej stale przez dopływy wpadających do niej rzek. I tak jak tafla morza poddawana jest oddziaływaniu wielu czynników, tak i pamięć zbiorowa podlega różnym ruchom. Na skutek silnego wiatru wody morza mieszają się – te, które były na powierzchni zostają zepchnięte do głębin i na odwrót. Cyklicznie też podczas przyptywów morze pozbywa się części swoich zasobów po to, by po jakimś czasie ponownie (pod postacią wód gruntowych) włączyć je do swojego królestwa. Podobnie wyobrażamy sobie dynamikę zmian zachodzących w pamięci. Jak zauważa K. Kaźmierska:

Pamięć musi być selektywna. Nie można bowiem pamiętać wszystkiego. Dlatego zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i zbiorowym jedne treści wypierają inne. Niektóre zyskują trwałe miejsce w krajobrazie pamięci (zwłaszcza w kanonie dziedzictwa kulturowego danej grupy), inne zaś pełnią funkcję elementów przemijających związanych ze specyfiką danego czasu. Proces włączania i wykluczania z niej jest więc ciągły i dynamiczny⁶.

Założenie o dynamicznym charakterze pamięci prowadzi nas do tezy o możliwości także celowego, planowego wpływania na kształt treści zbiorowej pamięci przez różne podmioty społeczne. Innymi słowy, jest ona autonomiczna w stosunku do zjawisk/doświadczeń z przeszłości, do których miałaby się odnosić. Nader rozmaite więc procesy, oddziaływania albo czynniki – o mniej lub bardziej spontanicznym charakterze – mogą zadecydować o tym, co konkretnie stanie się treścią zbiorowej pamięci historycznej, a w szczególności co uformuje jej trzon. Ów rdzeń zbiorowej pamięci określamy terminem **kanon historyczny** danej zbiorowości. A. Szpociński, który wprowadził to pojęcie do obiegu naukowego, definiuje kanon jako „zbiór uznawanych przez daną wspólnotę miejsc pamięci” czy też, w innej pracy, jako „podstawowy układ elementów tworzących pa-

Loewenthal, *Fabricating Heritage*, „History and Memory” T. 10: 1998, s. 5–24. Por. też J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, Warszawa 2008 (zwl. cz. I); A. Assmann, *Przestrzenie pamięci. Formy i przemiany pamięci kulturowej*, w: M. Saryusz-Wolska (red.), *Pamięć zbiorowa...*, s. 101–142; M. Hirszowicz, E. Neyman, *Społeczne ramy niepamięci*, „Kultura i Społeczeństwo” T. 45: 2001, s. 23–48; B. Szacka, *Czas przeszły, pamięć, mit...*, s. 41–45.

⁶ K. Kaźmierska, *Ramy społeczne pamięci...*, s. 12.

mięć grupową, będącą przedmiotem przekazu międzypokoleniowego i wykazującą poczucie linearności czasu⁷. **Miejscami pamięci** z kolei, w nawiązaniu do inspiracji P. Nory, określa on „nazwy własne zobiektywizowanych wytworów kulturowych i nazwy zdarzeń historycznych oraz imiona postaci bohaterów, o których członkowie danej grupy sądzą, iż skrywają jakieś ważne dla nich treści”⁸.

W kontekście formowania się pamięci zbiorowej badacze tego zjawiska wskazują na działalność **aktorów pamięci**, tj. rozmaitych podmiotów (także zbiorowych, w tym instytucjonalnych), które na różne sposoby zabiegają o utrwalenie w danej społeczności od-

⁷ A. Szpociński, *Kanon...*, s. 134–135; idem, *Przemiany obrazu przeszłości Polski. Analiza słuchowisk historycznych dla szkół podstawowych 1951–1984*, Warszawa 1989, s. 11–28. W ujęciu Jana Assmanna z kolei „kanon to *mémoire volontaire* społeczeństwa, to pamięć obowiązkowa, w przeciwieństwie do płynącego swobodnie prądu tradycji...” J. Assmann, *Pamięć kulturowa...*, s. 34 (por. też rozległą analizę kontekstów tego pojęcia w dalszej części tejże pracy – s. 118–143). Z innego nieco punktu widzenia powiedzieć można, iż kanon w dłuższej perspektywie czasowej stanowi wykładnik/korelat **pamięci dominującej** (wypadkowa opowieści/narracji o przeszłości najbardziej wpływowych w dyskursie publicznym), w krótszej zaś (którą w tej pracy się zajmujemy) przedmiot oddziaływań aktualnej jej postaci. Odnośnie do zakresu kategorii „pamięci dominującej” zob. *Popular Memory. Theory, Politics, Method*, w: R. Perks, A. Thompson (red.), *The Oral History Reader*, London–New York 1998, s. 75–77.

⁸ A. Szpociński, *Kanon...*, s. 134 i 135. Jak wiadomo, kategorię miejsc pamięci upowszechnił Pierre Nora monumentalnym przedsięwzięciem wydawniczym *Les Lieux de mémoire*. Nawiązał tu zresztą do intuicji obecnej już u Halbwachsa („By utrwalić się w pamięci grupy, wszelkie prawdy muszą ukazać się pod postacią zdarzenia, osoby albo miejsca” – M. Halbwachs, *La topographie légendaire des évangiles en Terre Sainte*, Paris 1941, cyt. za: J. Assmann, *Pamięć kulturowa...*, s. 53). W przedmowie do angielskiego wydania swego dzieła Nora charakteryzował miejsce pamięci następująco: „...każdy znaczący byt/obiekt materialnej lub niematerialnej natury, który dzięki ludzkiej decyzji, albo na skutek pracy czasu, stał się składnikiem pamięciowego dziedzictwa jakiejś wspólnoty/społeczności”. P. Nora, *From Lieux de mémoire to Realms of Memory*, w: idem, *Realms of Memory*, T. I, New York 1994, s. XVI. W innym ujęciu francuski badacz pisał o miejscu, „...gdzie pewne wspólnoty – jakie by one nie były – naród, rodzina, partia przechowują swe pamiętki (*souvenirs*) lub uznają je za niezbywalną część swej osobowości: miejsca topograficzne, jak na przykład archiwa, biblioteki, muzea; miejsca monumenty – pomniki, cmentarze, architektura; miejsca symboliczne, takie jak rocznice, pielgrzymki, upamiętnienia; miejsca funkcjonalne – stowarzyszenia, autobiografie, podręczniki”. Cyt. za: A. Szpociński, *Miejsca pamięci*, „Borussia” 2003, nr 29, s. 21. „Mglisty” (może nawet programowo?) charakter tego wybitnie metaforycznego pojęcia wiódł do rozmaitych sporów interpretacyjnych, ale jednocześnie zapewnił mu wielką karierę w sferze badań nad pamięcią. W tej kwestii zob. też K. Kończal, *Bliźnie spotkania...*, s. 210–217; eadem, *Co dwa stopnie to nie jeden*, s. 175–186. W terminologii J. Assmanna jego odpowiednikiem jest termin „figura pamięci”.

powiadającej im wykładni przeszłości⁹. Szczególnie wpływowymi aktorami pamięci są instytucje władzy państwowej: z racji swego statusu i dostępnych narzędzi działania posiadają zawsze (a już szczególnie w państwie niedemokratycznym) nieproporcjonalnie duże możliwości w tym względzie. Do tej właśnie sfery zjawisk odnosi się nasza druga kluczowa kategoria. Mówiąc o **polityce pamięci historycznej**, mamy na myśli zabiegi podejmowane przez przedstawicieli władzy na rzecz intencjonalnego modelowania zbiorowej pamięci historycznej oraz sprawowania nad nią kontroli; innymi słowy, władania nią w celu realizowania określonych celów ideologicznych oraz politycznych (najczęściej związanych z szeroko rozumianym zamiarem legitymizowania tejże władzy i wspieranego przez nią porządku społecznego). W praktyce zabiegi takie przybierają zwykle postać świadomego kreowania, przekształcania i dekonstruowania określonych miejsc pamięci¹⁰. Na określenie wymienionych wyżej działań najczęściej stosuje się pojęcie **polityka historyczna**. Termin ten jest kalką niemieckiego pojęcia *Geschichtspolitik* i w naszym przekonaniu nie wydaje się zbyt szczęśliwie dobrany. Ostatecznie przecież nie chodzi o to, jaka **była** historia (tj. przeszłość), ale o to, co (i jak) **zostanie na jej temat społecznie przyswojone i zapamiętane**. Z tej właśnie racji opowiadamy się za terminem **polityka p a m i ę c i historycznej**¹¹.

⁹ Pojęcie to zapożyczyliśmy z pracy Z. Wóycicka, *Przerwana żałoba. Polskie spory wokół pamięci nazistowskich obozów koncentracyjnych i zagłady 1944–1950*, Warszawa 2009, s. 17–18.

¹⁰ Sięgając w głąb dziejów możemy zauważyć, że tak rozumianą politykę pamięci uprawiali zarówno rzymscy cesarze (poprzez chociażby zbiorowe celebracje urodzin cesarskich i rocznic wstąpienia na tron, wznoszenie monumentalnych budowli i wybijanie monet upamiętniających militarne zwycięstwa), jak i późniejsi średniowieczni czy nowożytni władcy (dworska historiografia, epigrafika, numizmatyka). Nie ulega jednak wątpliwości, że to właśnie czasy najnowsze (z właściwym dla nich rozwojem powszechnego szkolnictwa i środków masowej komunikacji) zapewniły władzy politycznej najskuteczniejsze jak dotąd narzędzia wpływu na kształt kolektywnych wyobrażeń przeszłości.

¹¹ Odnośnie do funkcjonowania pojęcia „polityka historyczna” we współczesnym dyskursie polityki oraz historiografii zob. np. *Polityka historyczna. Historycy – politycy – prasa. Konferencja pod honorowym patronatem Jana Nowaka-Jeziorańskiego*, Warszawa 2005; *Polityka historyczna w Polsce i w Niemczech*, „Biuletyn IPN” 2006, nr 8–9, s. 135–145; R. Kostro, T. Merta (red.), *Pamięć i odpowiedzialność*, Kraków–Wrocław 2005; S. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki (red.), *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, Łódź 2008; B. Polak, J.M. Ruman (oprac.), *Polska polityka historyczna*, „Biuletyn IPN” 2006, nr 5, s. 2–33; B. Korzeniewski, *Polityka historyczna – oręż w walce o kulturę czy kategoria analityczna*, w: idem (red.), *Narracje o Polsce*, Poznań 2008, s. 43–49.

Studium polityki pamięci historycznej wydaje się szczególnie frapujące w przypadku sytuacji, w której dominujący w danej przestrzeni społecznej aktor pamięci podejmuje intensywne działania na rzecz radykalnego przekształcenia zbiorowych wyobrażeń na temat przeszłości. Komuniści, którzy objęli władzę w Polsce po II wojnie światowej, zadeklarowali przecież nie tylko budowę nowego ustroju społeczno-politycznego i nowego ładu ideowo-moralnego, ale też stworzenie „nowego socjalistycznego człowieka”. Ten nowy człowiek musiał oczywiście zostać też obdarzony nową pamięcią¹², w której nie byłoby już miejsca na treści szkodliwe i zbędne z punktu widzenia władzy. Przekonanie o konieczności tego zadania czerpali ze specyficznego oglądu społeczeństwa i swojej względem niego pozycji czy roli¹³. W ich wizji świata społeczeństwo (jako pewna całość) stawało się uprzedmiotowione. Ujmowano je raczej jako obiekt różnorodnych zabiegów podejmowanych przez podmioty wobec niego zewnętrzne, aniżeli samoistnie działający czynnik sprawczy. Operowano dwiema metaforami: „dziecka”, które można poddać niezbędnemu procesowi wychowawczemu, i „puszki Pandory”¹⁴. Zwłaszcza ta ostatnia jest ciekawa, albowiem *implicite* odnosi się do bagażu pamięci i tradycji obciążającego jakoby hipotekę historyczną Polaków.

Zdecydowanym zwolennikiem terminu „polityka pamięci” pozostaje natomiast L. Nijakowski – zob. *Polska polityka pamięci...*, s. 43–46. Skądinąd praca ta, w autorskiej deklaracji socjologiczna „diagnoza” tego zjawiska we współczesnej Polsce, stanowi w gruncie rzeczy (niezależnie od zawartych w niej cennych dokonań w zakresie jego opisu i skategoryzowania) próbę wypracowania wytycznych dla „lewicowej” (by nie rzec jawnie postkomunistycznej) polityki pamięci w naszym kraju – oczywiście na bazie wszechstronnej krytyki polityki pamięci „prawicowej”, czyli, jak Nijakowski powiada, „pisowskiej”. Ponadto w krajowej literaturze przedmiotu można też okazjonalnie napotkać termin „polityka wobec pamięci” – zob. np. G. Schwan, *Europejska pamięć*, „Borussia” 2007, nr 41, s. 17.

¹² J. Prokop, *Wyobraźnia pod nadzorem. Z dziejów literatury i polityki w PRL*, Kraków 1994. W kontekście prowadzonych tu rozważań istotny jest zwłaszcza szkic *Mity fundatorskie Polski Ludowej* (s. 15–42). Zob. też M. Kula, *Między przeszłością a przyszłością. O pamięci, zapominaniu i przewidywaniu*, Poznań 2004, s. 184–187.

¹³ Owo postrzeganie wyrastało z podzielanej w kręgach komunistycznych elit specyficznej filozofii historii. Zob. w tej kwestii R. Stobiecki, *Bolszewizm a historia. Próba rekonstrukcji bolszewickiej filozofii dziejów*, Łódź 1998.

¹⁴ D. Malczewska-Pawelec, „Oni” – *polscy ludzie Stalina. Rekonstrukcja wizji świata i człowieka polskiej elity władzy lat 1944–56*, w: M.W. Wanatowicz, I. Panic (red.), *Wieki stare i nowe*, T. 4, Katowice 2005, s. 234–235.

Polska – mówił Jakub Berman – to puszcza Pandory. Łatwo z niej wypuścić złe duchy, ale potem trudno je ściągnąć z powrotem. (...) To cały syndrom: marzenia o Polsce wielkiej, Polsce mocarstwowej, Polska – Chrystusem narodów, Polacy – narodem wybranym; (...) te wszystkie rojenia jagiellońskie połączone z marzeniami o wielkiej ekspansji na Wschód, które znamy z Sienkiewicza, żyją w świadomości Polaków ciągle, bo były przez wieki pielęgnowane w różnych środowiskach¹⁵.

Przyjmowali więc komuniści istnienie w świadomości społeczeństwa treści, doświadczeń, emocji i przeżyć, które uważali za obiektywnie wysoce szkodliwe – wymagające zatem głębokiej korekty¹⁶.

Ambitny, całościowy projekt inżynierii społecznej to jedno. Ale były jeszcze pragmatyczne wymogi bieżącego sprawowania władzy. Bronisław Baczek zauważał: „...każda władza musi stawić czoła swojej arbitralności i opanować ją, odwołując się do jakiejś prawomocności (...) musi pokazać, że jest nie tylko silna, ale także prawomocna”¹⁷. W sytuacji polskich komunistów dotkliwy deficyt uprawomocnienia był szczególnie oczywisty, albowiem wszyscy dobrze wiedzieli, że sprawują oni rządy z obcego nadania i utrzymują się dzięki stałemu wsparciu ZSRS. Sami komuniści zdawali sobie sprawę, iż tak właśnie są postrzegani i sprawę legitymizacji swojej władzy traktowali jako niezwykle pilną i istotną¹⁸. Odpo-

¹⁵ Ibidem, s. 235, cyt. za: T. Torańska, *Oni*, Warszawa 1989, s. 173 i 177.

¹⁶ Ibidem, s. 239. Odnośnie do kierunków tej korekty (postulowanych nowych modeli interpretacyjnych) zob. *Wybrane zagadnienia z dziejów narodu polskiego w świetle pism i wypowiedzi Bolesława Bieruta*, „Kwartalnik Historyczny” T. 59: 1952, s. 1–44 (w zakresie dziejów najnowszych) i Ż. Kormanowa, *Program historii Polski (projekt)*, Moskwa 1944 (w zakresie całokształtu dziejów Polski). W literaturze historiograficznej kwestie te omawiali m.in. R. Stobiecki, *Historia pod nadzorem. Spory o nowy model nauki historycznej w Polsce (druga połowa lat czterdziestych – początek lat pięćdziesiątych)*, Łódź 1993 i M. Woźniak, *Projektowane zadania historii w Polsce po II wojnie światowej, czyli polityka historyczna jako zawłaszczanie pamięci i wyobraźni historycznej*, w: S. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki (red.), *Pamięć i polityka historyczna...*, s. 333–355. R. Stobiecki podjął też próbę analizy projektu Kormanowej – *Żanna Kormanowa – Szkic do portretu*, w: idem, *Historiografia PRL. Ani dobra, ani mądra, ani piękna... ale skomplikowana*, Warszawa 2007, s. 258–259.

¹⁷ B. Baczek, *Wyobraźnia społeczna...*, s. 40–41.

¹⁸ W maju 1945 r. Władysław Gomułka powiedział na jednym z posiedzeń KC PPR: „...grozi nam niebezpieczeństwo, że może przyjąć się zarzut o agenturze sowieckiej, że może nastąpić izolacja. Masy powinny nas uważać za polską partię, niech nas atakują jako polskich komunistów, a nie jako agenturę”. Cyt. za: M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2005, s. 137.

wiednio dobrane i spreparowane odniesienia historyczne, osadzające ich na przykład w głównym nurcie najlepszych tradycji narodu, mogły okazać się tu bardzo użyteczne¹⁹. Wolno zatem przyjąć, że zadanie przebudowy pamięci zbiorowej należało do zasadniczych elementów komunistycznego projektu społecznego i musiało zająć prominentne miejsce w politycznej oraz edukacyjnej praktyce systemu. Taka sytuacja w sposób oczywisty rodzi potrzebę studiowania zespołu (różnorodnych zresztą) zjawisk i działań składających się na proces przebudowywania pamięci historycznej Polaków podjęty przez komunistyczne władze w Polsce po II wojnie światowej.

Prowadzone wyżej rozważania wydają się sugerować daleko posunięty radykalizm komunistycznej przebudowy pamięci. A. Szpociński pisał w tym kontekście:

Jeżeli [rewolucjoniści – D.M.-P. i T.P.] (...) proklamują urzeczywistnienie nowego ładu w imię całego społeczeństwa, a społeczeństwo to mając poczucie bycia narodem odwołuje się do własnej przeszłości jako jednego z elementów swej tożsamości, to staną nie tylko przed koniecznością jakiegoś ustosunkowania się do wyobrażeń o przeszłości narodu, lecz i stworzenia takiego jej obrazu, z którego wynikałoby, iż to właśnie oni, rewolucjoniści, którzy sięgnęli po władzę, są do jej sprawowania najbardziej powołani.

Gra szłaby o poważną stawkę:

W sytuacji konfliktu rewolucyjnego – kontynuował wspomniany autor – w którym nie ma miejsca na jakikolwiek kompromis, idzie więc nie tylko o usunięcie z obrazu „przeszłości własnej” społeczeństwa takich czy innych miejsc pamięci niezgodnych z ideami rewolucjonistów, lecz o wywłaszczenie przeciwników ze wszystkich, nawet neutralnych, ze względu na wartości z nimi związane, miejsc pamięci pozostających

¹⁹ W przywołanej w poprzednim przypisie pracy M. Zaremba przekonująco wykazał, że w ramach zabiegów konstruowania narodowej (nacjonalistycznej) legitymizacji komunistycznej władzy strategia narracyjna (tzn. odwołująca się do argumentacji/opowieści historycznej) była w zasadzie stale obecna, aczkolwiek jej skala i względne znaczenie mogło się zmieniać z biegiem lat. W naszym przekonaniu to nader istotny argument na rzecz konieczności bliższego studiowania komunistycznej polityki pamięci historycznej jako bardzo ważnego aspektu funkcjonowania PRL-u.

w obszarze pamięci zbiorowej, ponieważ wszystkie one były własnością dawnych klas²⁰.

W trakcie naszych rozważań pragnęlibyśmy zatem określić, czy rzeczywiście w przypadku działań polskich komunistów doszło – przywołując już wcześniej wprowadzoną metaforę – do „wielkiego sztormu” na względnie dotychczas spokojnym „morzu polskiej pamięci”. Mówiąc innymi słowy, chcemy przekonać się, czy istotnie trafna jest teza mówiąca, że rewolucyjnym zmianom, jakie komuniści „na siłę” fundowali polskiemu społeczeństwu w rozmaitych sferach i obszarach życia zbiorowości (poczynając od systemu ekonomicznego i struktury własności, przez ustrój społeczno-polityczny, wzory kultury aż do terytorialnego i etnicznego kształtu państwa oraz systemu jego sojuszy) towarzyszyły także porównywalnie głębokie przekształcenia na polu zbiorowych wyobrażeń na temat narodowej przeszłości. Stąd tytuł i zarazem zasadnicze pytanie niniejszej pracy: czy w stalinowskiej Polsce faktycznie doszło do **rewolucji w pamięci historycznej?**

W toku naszych analiz zamierzamy także przyjrzeć się mechanizmom kreowania oraz podtrzymywania tego rozległego obszaru społecznej świadomości, jaki stanowi pamięć historyczna, a której określony kształt jawił się decydom jako funkcjonalnie niezbędny dla ustanowienia i (zwłaszcza) trwania komunistycznego porządku w naszym kraju. Parafrazując znaną metodologiczną kategorię, można powiedzieć, że przedmiotem naszych rozważań staje się nie tyle „rzeczywista” (w owym czasie) pamięć historyczna Polaków, ile ówczesna „pamięć postulowana”, tzn. taka, jaką usiłowała narzucić im władza²¹. Chociaż więc refleksja nasza dotyczyć ma swoistej projekcji oczekiwań rządzących w kwestii tego, co trzeba/można było wiedzieć o przeszłości, to niewątpliwie można ją ujmować jako swoistą próbę poznawczego dotarcia do istotnej sfery społecznego doświadczenia ówczesnych mieszkańców Polski. Przecież zarówno na co dzień, jak i od święta obcowali oni z modelowanym

²⁰ A. Szpociński, *Kanon...*, s. 138, 140.

²¹ W innym ujęciu nazwać ją można – za Andrzejem Paczkowskim – **pamięcią upowszechnianą** (tzn. adresowaną do obywateli emanacją pamięci „oficjalnej” lub „urzędowej”). A. Paczkowski, *Peerelowska przeszłość w pamięci społecznej, historiografii i polityce*, w: idem, *Od sfalszowanego zwycięstwa do prawdziwej klęski*, Warszawa 1999, s. 208–209. W ramach systemu totalitarnego to właśnie „pamięć upowszechniana” staje się aktualną „pamięcią dominującą” – por. przyp. 7 w tym rozdziale.

przez władze przekazem na temat przeszłości, przekazem, który miał istotnie wpływać i na treść, i na sposoby ich myślenia o sobie oraz o innych...

Dociekania nasze pragniemy wpisać w dynamicznie rozwijające się ostatnimi laty badania nad losami Polski i Polaków pod panowaniem komunizmu. Głęboko naznaczył on polskie dzieje drugiej połowy XX wieku... Dlatego studiowanie jego historycznego wpływu oraz dziejowych konsekwencji stanowi najistotniejsze chyba zadanie poznawcze stojące przed badaczami zajmującymi się dzisiaj najnowszą historią Polski. Problematykę tę uprawiać naturalnie można na wiele sposobów, złożony charakter fenomenu obecności komunizmu w naszym kraju otwiera pole dla rozmaitych perspektyw/podejść badawczych i zachęca do przywoływania różnorodnych tradycji metodologicznych²². W oczywisty zatem sposób znajduje się tu przestrzeń dla badań dotyczących pamięci historycznej. Więcej nawet, skłonni bylibyśmy utrzymywać, że płaszczyzna pamięci oraz polityki pamięci wydaje się posiadać istotny potencjał syntetyzujący w odniesieniu do wielowymiarowej problematyki dziejów PRL-u. Ujmuje bowiem we wzajemnym sprzężeniu zjawiska oraz procesy należące do porządku rozmaitych sfer i aspektów rzeczywistości historycznej, jakże często traktowane mniej lub bardziej rozłącznie (np. obok działań w sferze polityki i propagandy, znajdujemy tu rozmaite praktyki edukacyjne, działania na rzecz przekształcania przestrzeni i ich skomplikowane rezultaty, zjawiska ze sfery kultury masowej i elitarnej oraz wiele innych).

Historycy – badacze pamięci nierzadko definiują swoje przedsięwzięcie jako studia nad społecznymi praktykami (czy też „politykami”) komemoracji, tzn. dotyczącymi upamiętniania rozmaitych istotnych dla życia zbiorowego wydarzeń i symboli²³. Ujmowanie

²² W badaniach nad dziejami PRL-u wydaje się wciąż jeszcze dominować perspektywa klasycznej historii wydarzeniowej, choć obecnie coraz częściej publikowane są też „antropologizujące” opracowania rozmaitych aspektów życia codziennego i kultury Polski komunistycznej, m.in. w ramach serii wydawniczej „W krainie PRL-u” Wydawnictwa Trio oraz w ramach wydawnictwa Instytutu Pamięci Narodowej. Wśród znawców przedmiotu można także spotkać opinię, iż spektakularnemu w sumie przyrostowi wiedzy faktograficznej na temat Polski tego okresu niekoniecznie odpowiada adekwatne teoretyczne pogłębianie zrozumienia jej specyfiki. Zob. w tym względzie D. Stola, *O dalszy rozwój badań nad socjalistycznymi praktykami społecznymi. Uwagi o stanie i możliwościach refleksji nad charakterem PRL*, w: K. Brzechczyn (red.), *Obrazy PRL. O konceptualizacji realnego socjalizmu w Polsce*, Poznań 2008, s. 131–141.

²³ A. Confino, P. Fritzsche, *Introduction: Noises of the Past*, w: idem (red.), *The Work of Memory: New Directions in the Study of German Society and Culture*, Ur-

upamiętniania w kategoriach *sui generis* praktyki społecznej²⁴ pozwala nam rozpoznać trzy podstawowe obszary zagadnień:

1. Założenia sterujące podzielane przez tych, którzy formułowali oraz wdrażali w życie komunistyczną politykę pamięci.

Chodziłoby tutaj o treści rozmaitego charakteru, poczynając od podstawowych elementów komunistycznej historiozofii oraz wpływającego z niej sposobu postrzegania rzeczywistości społecznej (w tym w szczególności samego społeczeństwa polskiego jako przedmiotu zabiegów w sferze pamięci), a kończąc na konkretnych dyrektywach (do poziomu urzędowych i partyjnych zaleceń włącznie) na temat tego, jakie zmiany w zakresie poglądów na przeszłość należy wprowadzać i za pomocą jakich zabiegów edukacyjnych, propagandowych, a także tych ze sfery społecznego rytuału, należałoby tego dokonać.

2. Konkretnie działania realizowane w przestrzeni społecznej (oraz ich wytwory), które służyły kreowaniu nowych miejsc i obrazów pamięci²⁵, a także dekonstrukcji i/lub przebudowie miejsc i obrazów zastanych w dotychczasowej pamięci zbiorowej.

W ramach tej sfery problemowej obiektem dociekań mogą stać się rozmaite, organizowane przez władze obchody czy obrzędy o charakterze publicznym (składające się na „komunistyczne świętowanie”²⁶), a także wszelkie inne imprezy masowe, w których obecne były określone, pożądane przez obóz rządzący, odniesienia do postaci i zjawisk z przeszłości. Chodzi oczywiście o rozpoznanie kształtu i treści owych odniesień, a także ich znaków aksjologicz-

baną–Chicago 2002, s. 3–4; P. Hutton, *History as an Art...*, s. 2–10; idem, *Mnemonic Schemes in the New History of Memory*, „History and Theory” T. 36: 1997, nr 4, s. 378–391.

²⁴ W tym momencie nawiązujemy do propozycji teoretycznej Jerzego Kmity. Zob. np. J. Kmita, G. Banaszak, *Spoleczno-regulacyjna koncepcja kultury*, Warszawa 1994. Konceptualną wartość kategorii praktyki społecznej dla badania PRL-u podkreśla także (wychodząc od koncepcji teoretycznych Pierre’a Bourdieu i Anthony’ego Giddensa) Dariusz Stola, idem, *O dalszy rozwój...*, s. 139–140.

²⁵ Terminem tym określamy specyficzną podklasę miejsc pamięci, tzn. takie spośród nich, które przybierają postać całościowych obrazów pewnych rodzajów procesów historycznych i/lub dłuższych, wyodrębniających się fragmentów dziejów. Zob. D. Malczewska-Pawelec, T. Pawelec, *Syndrom fałszywej pamięci. Kreowanie wizji najnowszych dziejów Polski w podręcznikach szkolnych wczesnego PRL-u*, w: Sz. Wróbel (red.), *Iluzje pamięci*, Poznań–Kalisz 2007, s. 110.

²⁶ Zagadnieniem tym zajął się Piotr Osęka (*Rytuały stalinizmu. Oficjalne święta i uroczystości rocznicowe w Polsce 1944–1956*, Warszawa 2006). Komemoracyjny wymiar tych przedsięwzięć nie znalazł się jednak w centrum jego uwagi.

nych. Kolejny istotny element to praktyki edukacyjne ze szkolnym nauczaniem historii (a także języka polskiego) na czele. Tutaj szczególnie ważna była zawartość programów i podręczników oraz tematyka lekcji, ale w gruncie rzeczy pod uwagę należałoby brać całokształt codziennego życia szkolnej społeczności (a zatem również uroczystości i akademie na terenie szkoły, aktywność działających tam kółek uczniowskich, organizacji młodzieżowych, szkolenia nauczycielskie itd.)²⁷. Nie mniej istotne znaczenie miały również zabiegi w sferze kształtowania symboliki przestrzeni publicznej, takie jak wznoszenie pomników, nazewnictwo ulic i zakładów pracy, jak również dotyczące przeszłości przekazy medialne (w prasie oraz radiu) i – po części przynajmniej – bieżąca produkcja literacka²⁸.

3. Docelowy w myśl intencji komunistycznej władzy kształt i zawartość zbiorowej pamięci historycznej Polaków.

Chodzi tutaj o rozpoznanie swoistej „mapy pamięci historycznej”, jaką rządzący pragnęli nakreślić w głowach rządzonych. Podstawowym zadaniem byłoby zrekonstruowanie kanonu historycznego, a więc katalogu miejsc i obrazów pamięci, jaki starano się wtedy ufundować i utrwalić. Kolejna kwestia to analiza hierarchii tychże miejsc oraz ich wzajemnych powiązań; następna to dominująca w nich metaforyka, a co za tym idzie ich zawartość treściowa oraz wartości przez nie przenoszone, pozostające oczywiście funkcją programu społeczno-politycznego oraz ideologicznego PZPR, a także bieżących wymogów sprawowania przez nią władzy w Polsce.

Prezentowane niżej rozważania i analizy nie aspirują do wyczerpującego rozpatrzenia całości opisanej problematyki. Wymagałoby to bowiem badań zakrojonych na znacznie szerszą skalę, aniżeli dotąd przez nas przeprowadzone. Nasze dociekania mają więc w pewnym sensie charakter wstępny. Formułujemy tu oczywiście liczne spostrzeżenia i wnioski konkretno-historyczne, dotyczące mechanizmów manipulowania przez komunistów zbiorową pamięcią Polaków, jego skali, a także konkretnych przejawów. Zasadniczym jednak zamiarem, z jakiego wyrasta niniejsze przedsię-

²⁷ W tej kwestii zob. K. Kosiński, *O nową mentalność. Życie codzienne w szkołach 1945–1956*, Warszawa 2000; M. Brodala, *Propaganda dla najmłodszych w latach 1948–1956. Instrument stalinowskiego wychowania*, w: M. Kula (red.), *Przebudować człowieka. Komunistyczne wysiłki zmiany mentalności*, Warszawa 2001, s. 15–202.

²⁸ Ogólnie na temat roli literatury w zakresie formowania się i przekształceń pamięci zbiorowej zob. A. Erll, *Literatura jako medium pamięci zbiorowej*, w: M. Saryusz-Wolska, *Pamięć zbiorowa...*, s. 211–247; B. Neumann, *Literatura, pamięć, tożsamość*, ibidem, s. 249–284.

wzięcie, jest wypracowanie i przetestowanie w praktyce badawczej spójnego teoretycznie i konceptualnie **modelu** prowadzenia badań nad manipulowaniem pamięcią, modelu, który umożliwiłby zainteresowanym badaczom rozwijanie kompleksowych dociekań nad tym niezwykle istotnym, jak uważamy, aspektem peerelowskiej rzeczywistości. Takiemu właśnie celowi zostały podporządkowane prezentowane w kolejnych rozdziałach nasze studia empiryczne²⁹.

W trakcie konceptualizacji badanych zjawisk rozróżniliśmy kilka zasadniczych **sfer działalności upamiętniającej**, takich jak: edukacja, przestrzeń publiczna, świętowanie i komunikacja społeczna. W przypadku każdej z nich – jak uważamy – można mówić o występowaniu **zestawu nośników pamięci**, czyli innymi słowy, mediów/narzędzi przekazu treści historycznych, którymi w obrębie danej sfery posługiwano się najczęściej³⁰. Rozważając je po kolei, każdorazowo skupiamy się na takim nośniku, który rozpoznajemy jako szczególnie dla określonej sfery charakterystyczny (co nie znaczy, że jedyny istotny w jej obrębie). W przypadku edukacji byłyby to podręcznik do nauczania historii, w obrębie komunikacji społecznej natomiast taki status przysługiwałby prasie jako wiodącemu mass medium tamtej epoki³¹. Jeśli chodzi o przestrzeń publiczną (ściślej mówiąc przestrzeń miejską, do niej bowiem zdecydowaliśmy się ograniczyć rozważania), to tutaj kluczowe jest nazewnictwo ulicz-

²⁹ Koncentrują się one głównie na wybranych zagadnieniach szczególnych przynależnych do drugiego z wyspecyfikowanych przez nas obszarów praktyki upamiętniania – co oczywiście nie wyklucza niezbędnych odniesień również i do pozostałych obszarów.

³⁰ Pojęciu „nośnik pamięci historycznej” nadajemy tu znaczenie nieco odmienne od zaproponowanego w swoim czasie przez M. Kulę (w pracy *Nośniki pamięci historycznej*, Warszawa 2002). Zakresem swoim zbliża się ono do pojęcia „medium pamięci” funkcjonującego w systemie teoretycznym A. i J. Assmannów.

³¹ Oczywiście w epoce „wczesnej Polski Ludowej” radio – historycznie pierwsze medium elektroniczne – było w powszechnym użyciu, a komuniści bez wątplenia doceniali jego możliwości komunikacyjne i perswazyjne (jeśli chodzi o „odcinek” polityki pamięci, pokazuje to choćby przywoływane wyżej studium A. Szpocińskiego o słuchowiskach historycznych dla dzieci szkolnych, w którym autor ten za okres lat 1951–1953 odnotowuje – przy niekompletnych materiałach – aż 58 takich słuchowisk). Jednak można chyba zakładać, że „mniej ulotna” i bardziej „materialnie uchwytana” gazeta w większym stopniu odpowiadała zastanym wzorom i przyzwyczajeniom w zakresie masowego obiegu informacji (nie przypadkiem chyba w ówczesnej propagandzie często pojawiał się motyw/zdjęcie robotników/robotnic z zajęciem studiujących w przerwie obiadowej świeżo dostarczaną im aktualną prasę). Ogólnie na temat roli mediów w zakresie „zarządzania” pamięcią zob. L. Nijakowski, *Polska polityka pamięci...*, s. 56–59.

ne i realizacje pomnikowe, w przypadku zaś świętowania chodziło by o określone rytuały (względnie ich wyraziściej nasycone historią fragmenty). Każda z wymienionych sfer to odrębne zagadnienie badawcze, wymagające odwołania się do określonego, szczególnego zestawu danych empirycznych i – po części przynajmniej – odrębnych metod analizy.

Przy studiowaniu wymienionych zjawisk należy uwzględnić dwa odrębne **poziomy rozważań**. Prowizorycznie, z braku lepszych terminów określamy je jako **poziom „centralizujący”** i **poziom „lokalny” („prowincjonalny”)**³². Rozróżnienie to wynika z oczywistego faktu wielotorowości i wielowymiarowości rozwijanej przez władze polityki pamięci historycznej. Niektóre ze składających się na nią praktyk realizowane były w relatywnie jednolity sposób na terenie całego kraju, w przypadku zaś innych mogło (musiało?) być zupełnie inaczej. Na przykład praktyka edukacji szkolnej odbywała się w sposób ujednolicony w skali ogólnopolskiej, w oparciu o te same podręczniki, programy i zalecenia metodyczne³³. Dostrzeżemy więc względną jednolitość oddziaływania w sferze pamięci zbiorowej niezależnie od konkretnego umiejscowienia danej szkoły w określonym regionie, mieście albo wsi. Podobna sytuacja panowała w odniesieniu do przekazu mediów ogólnokrajowych (prasy centralnej i radia). Wszędzie obowiązywał też ten sam kalendarz podstawowych komunistycznych „świąt” i rocznic, stanowiący podstawę licznych uroczystości oraz imprez masowych organizowanych przez władze³⁴. Stałe (uniwersalne) pozostawały też zasadnicze elementy „liturgii” (rytuału) takowych wydarzeń, włącznie z występującymi w nich odniesieniami historycznymi. Także w skali całego kraju możemy mówić o funkcjonowaniu określonego, obowiązkowego

³² Nasze rozróżnienie wydaje się paralelne do postulowanej przez A. Szpocińskiego kategorii pamięci historycznej „lokalnej” i „regionalnej”. A. Szpociński, *O współczesnej kulturze historycznej Polaków*, w: B. Korzeniewski, *Przemiany pamięci zbiorowej a teoria kultury*, Poznań 2007, s. 32–34. Por. L. Nijakowski, *Polska polityka pamięci...*, s. 53–54.

³³ Zob. w tym względzie B. Jakubowska, *Przeobrażenia w szkolnej edukacji historycznej w Polsce w latach 1944–1956*, Warszawa 1986; M. Hoszowska, *Praktyka nauczania historii w Polsce 1944–1956*, Rzeszów 2002; K. Kosiński, *O nową mentalność...* Zob. też D. Malczewska-Pawelec, *Komunistyczne próby przeorientowania polskiej pamięci historycznej na przykładzie treści podręczników szkolnych*, w: K. Polasik-Wrzosek, W. Wrzosek, L. Zaskilniak (red.), *Historia – mentalność – tożsamość. Studia z historii, historii historiografii i metodologii historii*, Poznań 2010, s. 281–301.

³⁴ Zestawienie jego elementów znajdujemy we wspomnianej już pracy Osęki, *Rytuały stalinizmu...*, s. 105–106.

zestawu postaci historycznych oraz zdarzeń dziejowych pozostających przedmiotem wymienionych wyżej uroczystości oraz innych form upamiętniania (jak np. pomniki, nazwy ulic, placów i fabryk). Chodziło tu zwykle (ale nie wyłącznie!) o osoby i fakty definiowane jako fundatorskie dla powstania systemu komunistycznego w Polsce – a także w Rosji³⁵.

Wyraźnie centralistyczny charakter obszernych połączy polityki pamięci historycznej realizowanej przez władze Polski doby stalinowskiej absolutnie nie przekreśla jednak potrzeby operowania perspektywą lokalną w badaniu tejże polityki. Nie chodzi przy tym jedynie o ten oczywisty fakt, iż wiele elementów ogólnokrajowej polityki pamięci w sensie praktycznym musiało być realizowane na miejscu, „w terenie”³⁶. Trzeba też zauważyć, że miejscowa specyfika mogła znacząco wpływać na praktyki kreowania czy utrwalania miejsc lub symboli pamięci o charakterze bardziej uniwersalnym (tzn. ogólnokrajowym). Weźmy na przykład upamiętnianie fundatorskiej daty PRL-u, 22 lipca 1944 r. na Lubelszczyźnie – w obchodach organizowanych w Lublinie („mieście PKWN”, czyli pierwszej „stolicy Polski Ludowej”) albo w Chełmie Lubelskim (gdzie Manifest PKWN został ogłoszony) obecne były elementy podkreślające ten szczególny status wymienionych miejscowości, które gdzie indziej wystąpić nie mogły³⁷. Z kolei tak uniwersalny przedmiot komunistycznego upamiętniania, jakim było „wyzwolenie spod jarzma hitlerowskiej okupacji przez sprzymierzoną Armię Czerwoną”, w gruncie rzeczy mógł być celebrowany jedynie w swych miejscowo (a także temporalnie) zróżnicowanych postaciach: „wyzwolenie” jako rozciągnięte w czasie zjawisko o procesualnym charakterze przebiegało w różny sposób i w różnym czasie w poszczególnych regionach i miejscowościach³⁸. Okazją do wystąpienia lokalnej specyfiki upamiętniania mogły także okazać się szczególne związki postaci kanonicz-

³⁵ Na ten temat zob. J. Prokop, *Wyobraźnia...*

³⁶ To nie „góra”, ale lokalne instancje partyjne i administracyjne przesądzały, że dana ulica zostanie nazwana właśnie imieniem, powiedzmy, Rokossowskiego, a na tamtym akurat osiedlu stanie pomnik Marchlewskiego. One też odpowiadały za konkretną organizację rocznic i jubileuszy na swoim terenie.

³⁷ Spostrzeżenia na ten temat (z perspektywy całości dziejów PRL-u) znaleźć można w pracy I. Main, *Trudne świętowanie. Konflikty wokół obchodów świąt państwowych i kościelnych w Lublinie (1944–1989)*, Warszawa 2004, *passim*.

³⁸ To nie tylko kwestia zróżnicowania rocznicowej daty, ale i przywoływania specyficznych okoliczności towarzyszących wyzwoleniu. Weźmy motyw pułkownika Skopenki przy wyzwoleniu Sandomierza czy wątek uratowania zabytkowej substancji miejskiej Krakowa dzięki strategicznej decyzji generała Iwana Koniewa.

nej na skalę krajową z danym obszarem (*vide* obecność Lenina na Podtatrzu przed I wojną światową). Wreszcie, miejscowe warunki (w tym lokalna przeszłość i **lokalna o niej pamięć**) mogła sprzyjać ustanawianiu upamiętniających praktyk specyficznych **wyłącznie** dla danego obszaru. Tyczy się to zarówno procesu kreowania nowych miejsc pamięci, jak i dekonstrukcji, względnie przekształcania miejsc dotychczas istniejących.

Komunistyczna polityka pamięci na poziomie lokalnym manifestować się mogła oczywiście jedynie w szczelinach i lukach pozostawionych przez politykę pamięci poziomu centralnego, koordynowaną i egzekwowaną przez władze zwierzchnie. Ten jej subsydiarny charakter nie powinien jednak prowadzić do wniosku, że pozbawiona ona była istotniejszego znaczenia. Zakorzeniając komunistyczne symbole pamięci w lokalnym kontekście, a także wykorzystując miejscowe (niekiedy faktycznie niepozbawione znaczenia dla danej społeczności) odniesienia w celu rozbudowy i konkretyzacji pożądanego przez władze kanonu historycznego, mogła – przynajmniej potencjalnie – wpływać na takie płaszczyzny społecznej świadomości, które wymykały się oddziaływaniu polityki pamięci poziomu centralnego.

Wywody powyższe pozwalają na wytypowanie obszarów, w których operowanie perspektywą lokalną jest pożyteczne poznawczo i umożliwiałoby śledzenie przejawów lokalnej polityki pamięci. Jak się wydaje, owa lokalna polityka pamięci występować może w szczególności w sferze organizowania przestrzeni publicznej. Gdy w pomnikach i nazwach ulic upamiętni się bohaterów i wydarzenia rangi ogólnokrajowej – zawsze pozostaje jeszcze miejsce na te miejscowe. Mogą też one stać się obiektem intencjonalnie organizowanych na danym terenie uroczystości rocznicowych czy imprez. Zresztą nawet wtedy, kiedy uroczystości służą przede wszystkim upamiętnianiu „centralnemu”, można wplatać w nie odniesienia do wątków lokalnej proveniencji. To samo można powiedzieć (choć wykracza to poza zagadnienie przestrzeni) na temat treści publikowanych w prasie szczebla lokalnego (regionalnej), a także tych przywoływanych w prowadzonej na miejscu pracy kulturalno-oświatowej (w świetlicach, domach kultury etc.).

Jak już wyżej sygnalizowaliśmy, naszą uwagę koncentrujemy na pierwszej dekadzie komunistycznej Polski, w największym zaś stopniu na latach 1948–1956. Wprawdzie władze państwowe świadomie manipulowały pamięcią historyczną Polaków właściwie przez cały okres PRL-u, jednak, jak się wydaje, największe nasilenie działań w tym zakresie (a także największy ich radykalizm) przypadło na tzw. okres stalinowski. Wtedy bowiem wyraziście od-

mienny od dotychczasowego porządek społeczno-polityczny oraz ideologiczny został ostatecznie ustanowiony i co za tym idzie najbardziej bezpośrednio występowała potrzeba pilnego ugruntowania go także i w tej sferze społecznej świadomości, którą utożsamiamy ze zbiorową pamięcią historyczną. Nie mniej istotną sprawą była wciąż jeszcze niezaspokojona potrzeba osławiania oraz interpretacji doświadczeń najświeższych – tych z traumatyzujących lat wojny i okupacji³⁹. Wreszcie, we wspomnianym okresie ideologiczna motywacja komunistycznych decydentów pozostawała najsilniejsza, podobnie jak przekonanie o zasadniczej osiągalności zakładanego celu radykalnej zmiany pamięci na skalę ogólnospołeczną. Innymi słowy, z wymienionych wyżej powodów w tym właśnie czasie owe działania okazują się najbardziej wyraziste i co za tym idzie najlepiej uchwytnie poznawczo. Naturalnie w żaden sposób nie przekreśla to sensu ewentualnego poszerzenia ram czasowych dla dociekań o kolejne dekady istnienia PRL. Wręcz przeciwnie, z całą pewnością pouczające byłoby przeprowadzenie porównań polityki pamięci historycznej z lat 40. i 50. z tą późniejszą, z okresu gdy z jednej strony narastać zaczęły procesy stopniowej dezideologizacji aparatu władzy, a z drugiej uporczywe utrzymywanie się w społecznej świadomości treści dla systemu niepożądanych pokazało dobitnie, iż gruntowna przebudowa pamięci jest przedsięwzięciem jeżeli w ogóle osiągalnym, to w perspektywie długiego raczej niż krótkiego trwania. W każdym jednak wypadku – w naszym przekonaniu – punktem wyjścia winna pozostawać polityka pamięci okresu stalinowskiego.

Jednocześnie należy mieć na uwadze, że proces przebudowy pamięci nie dokonuje się w myślowej próżni. Jego kontekst stanowi przede wszystkim dotychczasowa, zastana pamięć historyczna, rezultat uprzednich doświadczeń zbiorowości, w tym również skutek dotychczas uprawianej polityki (polityk) pamięci. Z powyższego wypływa dyrektywa podejścia porównawczego, w ten bowiem sposób najlepiej da się uchwycić skalę i specyfikę przemiany pamięci

³⁹ W odniesieniu do takich doświadczeń R. Traba proponuje pojęcie „okresu żywej pamięci” – idem, *Symbole pamięci. II wojna światowa w świadomości zbiorowej Polaków. Szkic do tematu*, w: idem, *Kraina tysiąca granic. Szkice o historii i pamięci*, Olsztyn 2003, s. 181. W perspektywie teoretycznej Aleidy i Jana Assmannów mieszczą się one w horyzoncie „pamięci komunikatywnej” – J. Assmann, *Pamięć kulturowa...*, s. 66 i 71; idem, *Pamięć zbiorowa...*, s. 12–13. Proces takiego „osławiania” doświadczeń w sferze zbiorowej pamięci zachodzi – zasadniczo rzecz biorąc – samoistnie, w sposób ciągły i żywiołowy, jednak z racji określonych uwarunkowań ideologiczno-politycznych ówczesna władza była oczywiście żywotnie zainteresowana czynną weń ingerencją.

zamierzonej przez powojenny reżim. Oczywistym punktem odniesienia będą tutaj lata międzywojenne, w szczególności zaś okres po roku 1926. Dopiero bowiem od przewrotu majowego można, jak się wydaje, mówić o bardziej konsekwentnym prowadzeniu pewnej polityki pamięci przez rządzących Polską piłsudczyków. Tak więc zamierzamy – analizując treść podręczników szkolnych wydawanych w dobie II Rzeczypospolitej, stosowne treści w prasie, historyczne odniesienia ówczesnych świąt, jak też praktyki uobecniania przeszłości realizowane w przestrzeni miejskiej (przy czym oczywiście chodzi o przyjrzenie się tym samym ośrodkom miejskim jak poprzednio, tyle że o jedno pokolenie wcześniej) – wejrzeć w lansowany przez ówczesne elity władzy model zbiorowej pamięci historycznej Polaków. Podkreślamy przy tym, iż nadal pozostajemy na poziomie „pamięci upowszechnianej”. Nie wydaje się bowiem możliwe ustalenie, w jakim zakresie **rzeczywiste** treści zbiorowej pamięci historycznej mieszkańców Polski owego okresu pozostawały z tym modelem zgodne⁴⁰. Zakłada się tu jedynie, iż model ten stanowił (oczywiście w negatywnym zasadniczo rzecz biorąc sensie) podstawowy punkt odniesienia stalinowskiego projektu przebudowy pamięci: z perspektywy komunistów był „pamięcią fałszywą”, jaką trzeba było przewyciężyć. A zatem tylko w relacji do niego można będzie ustanawiać/rozpoznawać takie fundamentalne typy praktyk przekształcania pamięci, jak kłamstwo, przemilczanie czy różne warianty reinterpretacji zdarzeń albo dokonania dziejowych określonych postaci⁴¹.

⁴⁰ W przypadku wieloetnicznego i wielokulturowego społeczeństwa II RP problematyczne może okazać się już samo operowanie kategorią zbiorowej pamięci historycznej – należałoby chyba raczej mówić o wielości takich pamięci.

⁴¹ Por. B. Szacka, *Historia i pamięć zbiorowa*, „Kultura i Społeczeństwo” T. 47: 2003, nr 4. Autorka rozróżnia tam siedem sposobów „przeinaczania pamięci zbiorowej”: (1) pomijanie; (2) fałszowanie; (3) wyolbrzymianie i upiększanie; (4) wiązanie *versus* odrywanie, czyli manipulowanie związkami; (5) obwinianie nieprzyjaciół; (6) zrzucanie winy na okoliczności; (7) konstruowanie kontekstu (s. 12). David Loewenthal natomiast (*Fabricating Heritage...*) wymieniał w tym kontekście *upgrading* („podnoszenie na wyższy poziom/rozbudowywanie”), *updating* („uaktualnianie”), *jumbling* („przemieszanie”), *selectively forgetting* („wybiórcze zapominanie”), *contriving genealogies* („fabrykowanie rodowodów”), *claiming precedence* („deklarowanie pierwszeństwa/starszeństwa”). Z kolei Aleida Assmann – na gruncie analizy niemieckiego doświadczenia pamięci epoki nazizmu – wyróżniała pięć strategii zapominania („negatywnego” przeinaczania pamięci): „kompensację”, „eksternalizację”, „wyłączenie”, „milczenie” i „przeinaczanie” (A. Assmann, *Pięć strategii wypierania ze świadomości*, w: M. Saryusz-Wolska, *Pamięć zbiorowa...*, s. 333–349).

Nasze rozważania w największym stopniu koncentrują się na treściach z zakresu czasów najnowszych. Wydaje się nam bowiem, że do rozważań nad pamięcią zbiorową szczególnie predestynowana jest przeszłość nieodległa. Jak zauważał bowiem Piotr Kwiatkowski, „skupianie się na zjawiskach relatywnie niedawnych pamiętanych jeszcze przez ludzi żyjących lub znanych żyjącym z bezpośredniej relacji świadków wydaje się trwałą cechą pamięci zbiorowej”⁴². Tak więc kategoria pamięci zbiorowej przestaje być wtedy tylko pojęciem metaforycznym, albowiem jej ostateczny kształt okazuje się wynikiem także oddziaływania (presji) pamięci biograficznych poszczególnych członków zbiorowości. W związku z tym próby manipulacji społecznymi wizjami odnośnie do czasów najnowszych niosą też ze sobą możliwość wystąpienia o wiele poważniejszych skutków społecznych niż w przypadku reinterpretacji odleglejszych epok historycznych. Najbardziej znaczące z nich występują wówczas, kiedy wzajemne oddziaływanie dwóch wspomnianych poziomów pamięci zostaje zniesione. Dzieje się tak w sytuacjach, kiedy totalitarne rządy starają się zawłaszczyć całe obszary pamięci zbiorowej, nie dopuszczając do włączenia jednostkowych doświadczeń biograficznych do „wspólnoty pamięci”. Rodząca się wówczas asymetria pomiędzy pamięcią biograficzną i zbiorową (oficjalną) może doprowadzić do poczucia marginalizacji, a nawet obcości całych grup społecznych⁴³.

⁴² P. Kwiatkowski, *Czy lata III Rzeczypospolitej były „czasem pamięci”?* w: A. Szpociński (red.), *Pamięć zbiorowa jako czynnik integracji...*, s. 149.

⁴³ Na temat powiązań pamięci indywidualnej (biograficznej) i pamięci zbiorowej (kolektywnej) zob. K. Kaźmierska, *Ramy społeczne pamięci...*, s. 16–17. Odmienne sprawę ujmują Assmannowie, zdaniem których „modus pamięci biograficznej” funkcjonuje jedynie w kontekście (płynnej i niezakrzepłej) pamięci komunikatywnej. Zasadnicza zaś dla tożsamości i funkcjonowania grupy pamięć kulturowa, oddzielona „dryfującą luką”, pozostaje od niego niezależna. J. Assmann, *Pamięć kulturowa...*, s. 67–68; idem, *Pamięć zbiorowa...*

Niedostępne w wersji demonstracyjnej.

Zapraszamy do zakupu

pełnej wersji książki

w serwisie

